

Mirsakarim Norbekov



Rosyjskie techniki skutecznego uzdrowiania życia

Gwarancja sukcesu
według Norbekova



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Rosyjskie techniki
skutecznego
uzdrowiania
życia

Mirsakarim Norbekov



Rosyjskie techniki skutecznego uzdrowiania życia

Gwarancja sukcesu
według Norbekova



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Mariusz Warda
SKŁAD: Aleksandra Lipińska
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska
TLUMACZENIE: Andrzej Pawlak
KOREKTA: Aneta Gawędzka-Paniczko

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2018
ISBN 978-83-7377-901-3

Tytuł oryginału: *Где зимует кузькина мать, или Как достать халявный миллион решений*
Copyright © Mirzakarim Norbekov 2007
Agreement by www.wiedling-litag.com

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2017
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem zanim rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dłożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca i autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

O Autorze	9
Oświadczenie	13
Od redaktorów	15
Preludium od Autora	19
Witam!	25
Marudzę po raz trzeci	33
Jeden zwój mózgowy szuka drugiego, żeby zrodzić myśl	41
Test czyli 100 nudnych pytań na temat.....	45
Wyobraź sobie teraz, że jesteś mądry.....	49
Karta robocza numer 1	53
Karta robocza numer 2	55
Karta robocza numer 3	57
Tragedia nauki: jajko mądrzejsze od kury!	59
Jak całować się z krokodylem?	67
„Artystyczne obrzezanie” – cóż to takiego?	71
Prawda jest w tobie	75
Jak stać się Osobowością?	85
Einstein, Kolumb.....	91
O małych ludzikach z dwiema dziurkami w nosie	97
Jak powstają... Skąd się biorą... Odkrycia w nauce?	105
Krokiem marsz do LOBOTOMOratorium!	117
„Im-potencja” – cóż to takiego?	121
Homo chrzanicus	129
Stary PATEFON	133

Czym Kubuś Puchatek i Prosiaczek zajmowali się w dziupli?!	137
Witamy w świecie wariatów...	141
Jestem w wodzie, jestem na lodzie...	
Nikt się ze mną nie wodzi!	145
Błyskotliwe pytanie	149
Jeśli walnąć śpiącego w łepetynę...	153
Dama w męskim ciele	165
Jak zagwarantować sobie stanowisko cara?	171
Czy można latać tylko z jedną nogą?	175
Opowieść o pułku cwaniaków i uwodzicieli	179
Wiedza – przodek dla bardzo twardych górników	185
Likwidacja analfabetyzmu – temat dla członka Akademii...	191
Jak w zagwarantowany sposób wyjść za mąż za cara?	195
Jak w przyszłości rozbiła się czarka?	207
Przyjemnie się udławić, kiciuniu?!	211
Zaoszczędzenie sobie pustych pogaduszek	215
Jak poznać numer telefonu kochanki swojego nieprzyjaciela?	217
Jak wynaleziono pierwszy telefon komórkowy?	221
Makaki i szanowni uczeni	225
Wybaczenie	229
Spotkanie przed komisją egzaminacyjną	233
Zachęta czyli pałka na ośta	247
Jechał Grek przez rzekę	255
Jak rozprawić się z grzechem?	257
Trzy prawdy, które są grzechem	261
Słowo o pułku rycerzy	265

Przebaczenie trzy razy dziennie na czczo	275
Marchewkowe obłoki	279
Dlaczego mózgi psychiatrów zaczynają fiksować?	283
Cebulki włosowe w głębokim transie	285
Niech wszyscy powstaną i złożą mi pokłon – jestem królem	289
Oktawa kontra mistrz body building	295
Jak znaleźć troszeczkę?	299
TAK? Ale jak? Metodą orgazmu	301
Co nieco o trzmielach w portkach księcia	305
Oktawa Mirsakarima	311
Tvoja Oktawa	317
Flakonik po perfumach i pudrowy odważnik	323
„Trzeba, Fiedia, trzeba!”	327
Prawo perły	331
Dama trzeciej młodości w znoszonym obuwiu	335
Rozgarnięty kompan od butelki	339
O czym myśli kobieta?	343
Mamy to w sobie	347
Miejsca mocy	353
Serce z Bogiem, a ręce zajęte pracą	359
Pierwszy raz do pierwszej klasy	363
Dobrzy ludzie są wszędzie	367
Jak rozbić w pył wielki głaz?	373
„Wariat” z dwoma wiadrami	377
Wszystkim życzę takiej śmierci	385
Poczuj różnicę	389
Lider oraz bezwolni ignoranci	391

Pneumatyczne spodnie przeciwwstrząsowe	
na paliwie jądrowym.....	393
240 milionerów.....	397
Albo – albo	401
To ci się nie spodoba	403
Czyja stacja telefoniczna jest lepsza?	407
Nie wiesz, jak nazywano naszą mamę?	411
A szukałeś GO?	413
Jedyne uproszczone ćwiczenie początkowe	417
Dwa wiadra grochu na twoją głowę.....	421
Jak odróżnić myśli od burczenia w brzuchu?	423
Trzy karty, trzy karty, trzy karty.....	427
Według metody Hodży Nasredina	431
Nasze myśli same za nas myślą	435
Au! Kto jest za tym zakrętem?	437
Oj, co z tobą będzie?	441
Wschód sprytem stoi.....	445
Ratu-u-unku doktorze! Zaraziłem się miłością!	449
Powitajmy naszych Nauczycieli	455
Choćbyś się wściekł!.....	459
Czym się różni onanista od żonatego onanisty?	465
Bądź czujny!	471
Klucz trzeci	475
Jak uczesać makówkę przez krocze?	479
„Opowiedz mi o Bogu, bo już zaczęłam zapominać...” .	483
Jeśli jesteś tak tępy, jak ja	487
Przypowieść o rubinie	491

O Autorze

Na zajęciach Mirsakarim Sanakułowicz Norbekov często powtarza: „Jestem zwyczajnym człowiekiem, takim jak wszyscy. W niczym nie lepszy i – mam nadzieję – w niczym nie – gorszy od was. Wszystko, co w życiu osiągnąłem, wy także możecie osiągnąć; ważne tylko, żebyście tego zapragnęli!”

A osiągnął naprawdę dużo.

Na dzień dzisiejszy M.S. Norbekov jest doktorem psychologii, doktorem pedagogiki, doktorem filozofii w medycynie, profesorem, członkiem rzeczywistym i członkiem-korespondentem szeregu rosyjskich i zagranicznych akademii naukowych, autorem licznych opatentowanych wynalazków i odkryć naukowych. Zresztą on sam wszystkie te tytuły nazywa „psimi insygniami”, bowiem to nie z ich powodu wykonuje swoją pracę.

Mirsakarim Norbekov to prawdziwy uczony-badacz. Jednym z głównych kierunków jego zainteresowań jest sam człowiek.

Krąg jego zainteresowań jest nader szeroki. Wielu wyraża zdziwienie, ile może reprezentować sobą jeden człowiek: malarz, kompozytor, pisarz, reżyser filmowy, artysta, sportowiec, trener,

posiadacz czarnego pasa (trzeci dan) w karate. Jednak najważniejsze jest to, że autor niniejszej książki to specjalista w zakresie jednego z najstarszych, istniejących do dzisiaj, kierunków medycyny Wschodu.

Mirsakarim Norbekov jest Mistrzem, nauczycielem, trenerem, praktykiem. Dysponuje instrumentem przekazu posiadanej wiedzy i pomaga ludziom angażować ich pragnienia, dążenia i siłę woli do tego, by stali się zdrowymi, szczęśliwymi i bogatymi pod każdym względem.

Znana mu jest natura ludzkich słabości, a wszystkim tym, którzy zdecydują się na wstąpienie na Ścieżkę Zmiany siebie i swojego życia, pomaga przebrnąć przez wszelkie trudności i sprawia, że każdy samodzielnie osiąga swój sukces.

W każdej sferze działalności Mirsakarim Norbekov ma swoich uczniów, którzy kontynuują jego dzieło. Dzięki temu nie stoi w miejscu, tylko podąża dalej, ku nowym rubieżom.

Jest wojownikiem światła, dobra i miłości. Swoich uczniów uczula na to, żeby nie słowem, a czynem – swoim postępowaniem, działaniem i życiem – rozsiewali miłość i we wszystkim osiąkali piękno, harmonię i stawali się przez to ludźmi mądrymi i szlachetnymi.

Mirsakarim Norbekov wybrał służebną drogę tworzenia, chronienia i przekazywania – jak nauczyciel uczniom – nagromadzonej przez tysiąclecia mądrej wiedzy oraz dbania o to, by trafiała ona do ludzi gotowych do jej poznania i zrozumienia.

Przebywanie w pobliżu takiego człowieka to rzecz nieprosta. Praca z nim ramię w ramię to ciągłe doskonalenie i wewnętrzne zmienianie siebie, w celu dotrzymania mu kroku w podążaniu naprzód.

Jest wymagający, surowy i stanowczy, jeśli chodzi o osiągnięcie wyznaczonego celu. Każdemu daje szansę odkrycia w sobie

i przejawiania swojej boskiej natury. Ty, szanowny czytelniku, szansę tę otrzymujesz w postaci niniejszej książki.

W starożytności niebo uważane było za symbol jedności i wieczności. Kiedy ludzie spoglądają w gwiazdy, to w takich chwilach są razem – nawet, jeśli fizycznie przebywają w miejscach oddalonych. Niechaj stronicie tej książki staną się symbolem łączącym nas na Drodze ku zdrowiu i powodzeniu.

Drogi czytelniku, za każdym razem, gdy weźmiesz tę książkę do rąk, pomyśl, że jesteśmy razem!

Redaktorzy literaccy

OŚWIADCZENIE

Szanowni przedstawiciele

różnych urzędów, zjednoczeń, organizacji, firm, stowarzyszeń, zgromadzeń, federacji, koalicji, bloków, fuzji, związków, jednostek, spółek, unii, ugrupowań, instytutów!



Przypowieść

*Na początek proponujemy
wam małą przypowieść!*

Do raju przybywa wycieczka zwykłych ludzi oraz biznesmenów.

Przewodnik instruuje:

- A teraz możliwie jak najciszej podejźmy i zagłędniemy do wielu drzwi.
- Dlaczego tak cicho?
- Za każdymi drzwiami siedzą przedstawiciele różnych wyznań i każdy z nich myśli, że jest jedyny na świecie.

Mam nadzieję, że wszyscy już zrozumieli!

Już od ponad ośmiu tysięcy lat filozofia naszej szkoły – szkoły Mistrzów Drogi – rozprzestrzenia się na szczególne życiowe zagadnienia. Dotyczą tradycji samopoznania i samodoskonalenia człowieka i nie mają żadnego, ale to żadnego (!) związku z religiami!

Może wam się jednak wydać, że oto wrzuciliśmy kamyk do waszego ogródka. Może nawet pojawi się u was agresja skierowana pod naszemu adresem i straciecie na to dużo sił i czasu!

Tymczasem nasza szkoła nie rości sobie praw do głoszenia jakiegokolwiek prawdy, tym bardziej prawdy Bożej.

Boża prawda jest w każdym z was! I cudownie, że jesteście!

Żeby was nieco uspokoić, zaoszczędzić czas i podzielić z wami własną opinią, proponujemy najlepszy z możliwych sposobów szybkiej oceny!

Jeśli uważacie, że nie mamy racji, odpowiadamy:

„Tak, to wy macie rację. Tak naprawdę jest!”

Jeśli uznacie, że racja jest po naszej stronie, to i w tym przypadku z wami się zgodzimy: „Faktycznie tak jest!”

Jeśli mimo wszystko chcecie się gniewać, to zapamiętajcie, proszę, że zło wyrządzone w imię dobra nie jest dobrem! Mam nadzieję, że również jesteście tego zdania!

*Z miłością do was,
Autor i przewodnik w jednej osobie*

Od redaktorów

Drodzy czytelnicy!
Przyjmijcie najszczerze gratulacje!

Macie przed sobą książkę Mirsakarima Norbekova, książkę – podręcznik do ćwiczeń, mogący pomóc wam w zwalczeniu niepożądanych przejawów waszego charakteru, a może nawet – w wybraniu własnej drogi życia i znalezieniu odpowiedzi na wiele nurtujących was pytań.

Nie jest tajemnicą, że poprzednia książka M.S. Norbekova „Mądrość osła”^{*} ustanowiła rekord. Nieprzerwanie zajmuje pierwsze miejsca w rankingu książek i nie bez przyczyny uważana jest za bestseller.

Jednak popularność, podobnie jak wszystko inne, ma też swoje drugie oblicze. Brać wydawnicza zaczęła drukować książki M. Norbekova bez jego zgody, zarabiając w ten sposób na życie oszustwem.

^{*} Ta i inne książki Autora dostępne są w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).

Takim sposobem, tylko w ciągu ostatniego roku, na lady trafiło – skromnie licząc – ponad dziesięć jego tytułów.

Serdeczne dzięki, „koledzy”!

Wasza plagiatorska aktywność spowodowała pozytywny impuls i uruchomiła odpowiedni proces twórczy. Mirsakarim Norbekov napisał nową książkę!

Ta i następne książki pozwolą wam, szanowni czytelnicy, rozwinąć w sobie zdolność łatwego odróżniania prac autora od ich podróbek.

A teraz coś w sekrecie...

Może słyszeliście już o Mirsakarimie Norbekowie jako o kimś niezwykłym? W jego życiu pojawia się niemało zdarzeń – na pierwszy rzut oka mistycznych, a w rzeczywistości dla takich ludzi jak on całkowicie realnych. Jednak dla przeważającej ilości osób przypadki takie zdają się czymś bajkowym, niewiarygodnym, nieprawdopodobnym.

I chociaż wszystkie te zjawiska mają jasne, by nie powiedzieć – naukowe podstawy, autor kategorycznie nie zgodził się na ich opublikowanie, uzasadniając, że ludzie mogą tego nie zrozumieć.

Niezrozumienie wynika często z zawężonego postrzegania świata, nierozwiniętych umiejętności wyczuwania istoty rzeczy, nawyku poświęcania całej uwagi błyszczącemu papierkowi przy jednoczesnym braku tej uwagi dla cukierka wewnątrz. Niestety, większość ludzi cechuje się powierzchownym doświadczeniem świata.

Dlatego „treningową” część książki postanowiliśmy uzupełnić wydarzeniami z życia autora. Uznaliśmy bowiem, że

przerywniki te ułatwią pełniejsze pogrążenie się w „bajkę”, złapanie chwili oddechu oraz przemyślenie wiedzy z danej lekcji.

Niektóre z włączonych tutaj epizodów są dla nas dość ryzykowne. To od was bowiem zależy, jak je przyjmiecie.

A zatem, jeśli w tekście natraficie na litery **P.S.** (*post scriptum*), będzie to swego rodzaju hasło.

Ostatecznie Mirsakarim Norbekov musiał pogodzić się z tym, co zrobiliśmy, gdyż na jakiegokolwiek poprawki było już za późno.

Nie myślcie o nas źle.

Preludium od Autora



Uwaga

Niniejszy podręcznik pomyślany został jako pomoc w przyspieszonym nauczaniu! Ostrożnie zatem! I prośba o nieobrażanie się!

Drogi czytelniku!

Mam dla ciebie niespodziankę.

Długo karmiłem cię przechwałkami, kim to ja nie byłem; jestem jednak mężczyzną, a mężczyznom, jak wiadomo, wierzyć nie wolno!

Kłamię tutaj jak najęty, nie wierz mi! Po prostu wciskam ci kit.

W końcu jednak, kiedy siedziałem przed mikroskopem, całkiem przypadkowo ujrzałem, jak coś maleńkiego i znajomego nagle mignęło i znikło. Dopiero gdy maksymalnie powiększyłem obraz, ledwo rozpoznałem, co to takiego: „Ba! To przecież moje sumienie!!!”

Okazuje się, że mam sumienie, a to ciężkie brzemie! Natychmiast przypomniały mi się moje obietnice, przechwałki

i poczułem najpierw wstyd, a potem wielki wstyd! Zrozumiałem, że dalej tak nie wolno!

Wtedy, chcąc zrekompensować każdy „wstyd” i „wielki wstyd”, napisałem przy pomocy moich bliskich po jednej książce.

Książka pierwsza, czyli ta, którą teraz masz przed sobą*, przeznaczona jest dla osób kierujących się w swoim życiu sumieniem. W książce drugiej w zasadzie powtarzam to, co napisałem tutaj; jest ona skierowana do tych osób, których sumienie obejmuje nie tylko siebie i swoich bliskich, lecz cały świat – dla chcących pomagać oraz wносить dobro i światło w życie innych ludzi.

Tej drugiej książce nadałem umowny tytuł „Sekrety kuzkinoi babushki, ili Azbuka k tajnym znaniiam”**.

Książka, po którą sięgnąłeś, może cię zaskoczyć swoją formą i stylem przekazu – nawet, jeśli czytałeś „Osła w okularach” oraz uczestniczyłeś w kursach i dużo wiesz o metodach przyspieszonego pozyskiwania wiedzy.

Do wcześniejszych sposobów szokowania czytelników tutaj dodana została woalka – zasłona w postaci alegorii, przypowieści. A dlaczego? A dlatego...

Uważam, że przysługuje mi prawo wyboru: komu dawać – umownie rzecz ujmując – milion czy miliard rozwiązań różnych problemów (w tym finansowych), a komu nie. Dlatego postanowiłem najpierw zainteresować się, kim jest ten człowiek.

Tylko nie pomyśl, że w książce rzecz będzie o pieniądzach. Ależ skąd! Broń Boże! Będzie o tym, co ważniejsze i droższe od pieniędzy!

Z wszystkich stron ziemskiego globu do moich Mistrzów przyjeżdżają ludzie chcący posiąść wiedzę, obcować z mądrością i mocą, i poświęcający temu wiele wysiłków, a tym bardziej środków.

* Rosyjski tytuł niniejszej książki brzmi: „Gdzie zimuet kuzkina mat’ ili Kak dostat; haliiwnyi milion reshenii”, co można przetłumaczyć jako: „Gdzie raki zimują czyli Jak wykombinować milion rozwiązań” – przyp. tłum.

** W wolnym tłumaczeniu: „Sekrety starych raków czyli ABC wiedzy tajemnej” – przyp. tłum.

Zraża mnie myśl, że ktoś kupuje książkę za trzy kopiejki a potem leniwie drapie się po brzuszysku i ziewa, kartkując po kilka stron naraz i tak odkrywa łatwy dostęp do swoich nadzwyczajnych możliwości.

Uwierz mi, że nie tylko nie będzie mieć z tego żadnych korzyści, ale nawet nie zdoła uświadomić sobie wartości tej wiedzy.

Po to, by nie rozmieniać na drobne wysiłków i wiedzy Mistrzów, zdobytej na przestrzeni tysiącleci, zmuszony byłem do umieszczenia w niniejszej książce bariery zawężającej zakres jej odbioru.

Z tego właśnie powodu książkę tę specjalnie napisałem językiem „grubo ciosanym”, miejscami wręcz obraźliwym. Zastosowałem zakłóconą logikę przekazu, wprowadziłem powtórzenia oraz nie do końca sensowne słowa.

Tematy są w zamierzony sposób porozrzucane po całej książce. Uwierz mi, że naprawdę trudno z całościowej wiedzy stworzyć mozaikę, w której każdy element zdaje się logicznie niedopasowany.

Jeśli posiadasz minimalny choćby poziom intuicji, kwalifikujący cię do wstąpienia do „akademii”, zrozumiesz o czym mowa, a wtedy – unosząc się z głębokiego pochylenia – odkryjesz małą jeszcze część Bożego dziedzictwa, które nosisz w sobie.

I jeśli jesteś tym, za kogo cię biorę, z łatwością odnajdziesz poukrywane w tekście klucze i samodzielnie rozszyfrujesz niedopowiedzenia.

Jeśli żyłeś zgodnie z własnym charakterem, byłeś dobry i emanowałeś światłem, to zasługujesz na wszystko co najlepsze. Niepotrzebne ci będzie specjalne przygotowanie wewnętrzne, koncentracja i mobilizacja najlepszych stron twojej osobowości, bo wszystko to już posiadasz. Bariery nawet nie zauważysz.

Otrzymasz za to nagrodę w postaci rozszerzenia swoich możliwości, umiejętności i potencjału.

I co? Przestraszyłeś się?

Niepotrzebnie, mój drogi! Przecież razem przejdziemy tę drogę, i to dwukrotnie! A drogę tworzy wędrowiec.

Obaj musimy oderwać się od ustalonego sposobu postrzegania świata, bazującego na cudzej wiedzy i doświadczeniach, na intelektualnym pokarmie, przetrawionym przez kogoś innego. A ty weźmiesz dla siebie to, na co na obecnym etapie jesteś gotowy, na co pozwalają ci aktualne możliwości twojego postrzegania i odbioru.

Książka, która zostanie wydana w ślad za niniejszą, naświetli te same zagadnienia. Napisana jest na podstawie tych samych przykładów i materiałów, ale inaczej ujętych. Na ile odmiennie odbierzesz zawarty w niej, a znany ci już materiał, na tyle rozszerzy się twoja świadomość. Nie poznawszy niniejszej książki, nie przystępuj do lektury książki następnej.

Zadaniem niniejszej książki jest przygotowanie cię, drogi czytelniku, do głębszego i bardziej uwrażliwionego postrzegania i percepcji otaczającego świata, żeby w przyszłości nie ominął cię żaden najważniejszy jego szczegół.

Do czasu zetknięcia się z następną książką będziesz już gotowy do przyjmowania informacji w obszerniejszym, całościowym zakresie. Odkryjesz zaprogramowaną przez Naturę i głęboko w tobie ukrytą tajemną moc – oczywiście pod warunkiem, że wcześniej solidnie ćwiczyleś.

Wiesz już zapewne, że najczystsza woda bywa w tych źródłach, do których musi się przebijać przez przeszkody i trudności spotykane na swej drodze.

Takie właśnie oczyszczenie twoich uczuć, charakteru i osobowości celowo zaprogramowałem w niniejszej książce.

Chciałbym, abyś ty, mój drogi, podobnie jak inni czytelnicy, możliwie jak najszybciej opuścił dziecięcą piaskownicę i uwolnił się od niepotrzebnego ciężaru obrazy i wrogości, od drobnych ułomności charakteru, tak charakterystycznych dla szeregowego człowieka oraz przystąpił do realizacji swojego prawdziwego życiowego przeznaczenia. Czekają nas wielkie rzeczy w imię miłości, harmonii i doskonałości!

No to jak? Zaczynamy?

*Szczerze oddany,
Mirsakarim Norbekov*

Prawda jest w TOBIE

Zapisz się do proktologa

Rozzerwaliśmy się trochę i wystarczy.

Powróćmy zatem do naszej rozmowy o tym, że prawdy się nie kupuje – do prawdy się dochodzi.

Jak miałbym ci przekazać smak lodów, kupionych za monety, przez wiele miesięcy wytrwale zbierane i wrzucane do dziecięcej skarbonki?! Mógłbym dać ci polizać...

Ale to moje lody! Te lody to moja prawda.

Kiedy wymieniam słowo „lody”, to myślisz o tym samym, ale i tak to coś innego.

Zapewniam, że moje lody nie posmakowałyby tobie, a twoje mnie, bo mieliśmy inne dzieciństwo. Każdy z nas szuka go w swoim rajku i zbyt daleko od siebie.

Kiedyś, w ubiegłym roku, wałęsałem się po ulicach pewnego kurortu. Znudzony podszedłem do kiosku, by kupić jakieś czasopismo. Chciałem przejrzeć je na ławeczce i pogrzać się na słońcu.

Okazało się, że w tym kiosku są lody. Lody traktuję z wzajemnością, to znaczy chłodno. A tam było ich mnóstwo, w różnych

pięknych zamorskich opakowaniach. Skusiłem się na nie, bo dawno już nie miałem żadnych lodów w ustach. Poprosiłem o najdroższe i najsmaczniejsze. Niespiesznie rozsiałem się na rozgrzanej ławce, uroczyście otworzyłem opakowanie w oczekiwaniu delikcji.

Spróbowałem i... od razu mi przeszło!

Co to jest?! To mają być lody?! To wstrętny koktajl z pięknych, drogich mydeł toaletowych! Wszystko zepsuli! Splunąłem z obrzydzeniem, a całość wyrzuciłem. Srogo zawiedziony w oczekiwaniach wróciłem do kiosku i ze stanowczością w głosie poprosiłem:

– Poproszę lody!

– Przecież pan kupił!

– Tak, ale to, co pani mi dała, to nie lody, a jakaś perfumeria! Nie jestem jakimś lumpem! Dla mnie to jest zwykła woda kolońska!

– Wiec proszę wybrać inne!

Wybrałem dwa inne. Znowu rozpakowałem, spróbowałem i wyplułem. Cholera jasna!

W momencie, kiedy próbowałem trzeciego loda, nagle olśniło mnie, czego szukam.

Dzieciństwa! Mojego dzieciństwa! Tego właśnie szukałem w tych wykwintnych opakowaniach! Zawróciłem. Znowu podszedłem do kiosku. Zawahałem się. Zrobiło mi się głupio. Wiesz, co powiedziałem?

– Słoneczko moje kochane! Szukam smaku lodów z dzieciństwa. Wiem, że ma pani „Mleczne” w papierowym kubku. Kupię za każde pieniądze!

Najpierw się zdziwiła, a potem porozumiewawczo uśmiechnęła:

– Rozumiem.

I zaczęła przekopywać swój wózek, prawie zanurzając w nim głowę. Gmerała tak jakiś czas, aż na samym dole, w rogu, znalazła wstydliwie pomarszczony papierowy kubek i niczym magik wyciągnęła zdobycz:

– Proszę!

– O! Właśnie o coś takiego mi chodziło! Ile płacę?

– Nic! To prezent od firmy!

Dopiero teraz sobie uświadomiłem, że wtedy nawet „dziękuję” zapomniałem powiedzieć.

Spróbowałem... To było to!!!

Już wyjaśniam, co to było i jak to się kiedyś robiło: szklanekę mleka rozprowadzano w beczce wody, dodawano łyżeczkę cukru... a potem na kubeczku pisano „Made in... bałwany”.

Chociaż tamte moje dawne lody były jeszcze smaczniejsze od tych teraz.

Jak dziękować tym lodowym hochsztaplerom? Oni sami nie zdawali sobie sprawy z tego, że stworzyli maszynę czasu!

Rozsiadłszy się na ławce, oddałem się beztroskim wspomnieniom. Obcowałem z czystością! Nie, nie jadłem tych lodów – delektowałem się, patrząc jak topnieją na słońcu i przekształcają się w czystą, źródlaną wodę. Zlizywałem ciekące krople i odczuwałem błogość.

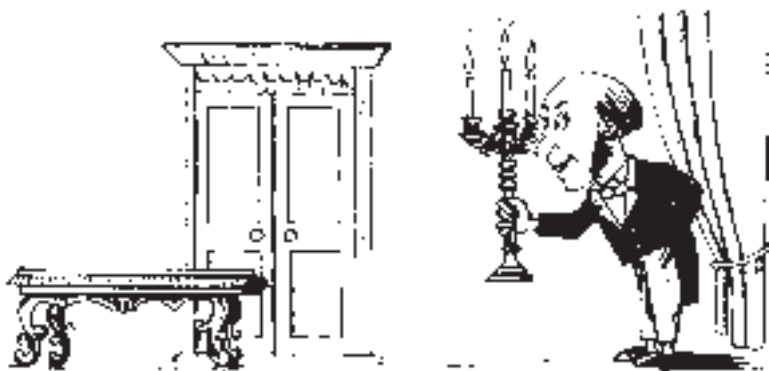
„Zjadłem” te lody i odkryłem prostą prawdę. Prawdę wewnątrz siebie. Bawi cię to? Jeśli tak, to mnie z kolei nie jest do śmiechu, że nic do ciebie nie dotarło!

Prawda zawsze jest w nas samych!

Wszystkie odpowiedzi istnieją w nas. Pozostaje drobnostka: nauczenie się słuchania i słyszenia swojego serca oraz przebudzenia wielkiej mocy!

A jak odkryć dostęp do prawdy? Oto jest pytanie. Zawiera klucz do magicznych drzwi, za którymi ukryte są odpowiedzi – rozwiązania masy twoich problemów. Tego właśnie kluczyka będziemy szukać. Czy to jasne, mój szanowny Buratino?

Jeśli jesteś gotów, jeśli serce bije, jeśli nie boisz się trudności, jeśli masz siłę z tyłu, poniżej pleców.



Bądź gotowy na płynne przejście do treningu, do ćwiczeń. Nasza rozmowa, prowadzona w niniejszej książce, jest rodzajem przewodnika. Dla skrócenia drogi będziemy sobie gawędzić o tym i o tamtym.

Jeśli zatem jesteś gotów – ruszajmy w drogę!

Udamy się na zwiedzanie wielkiego teatru absurdu, wielkiego teatru cieni.

Przejdziemy przez mroczny świat inwalidów, którzy myślą, że to oni rządzą tym światem. Jednym słowem, przewędrujemy przez świat zwykłych ludzi, ze wszystkimi ich uczelniami, ministerstwami oraz innymi strukturami siłowymi, wypełnionymi ludźmi, którzy żrą i... o czymś tam marzą.

Zapraszam do rozdziału poświęconego pięciomysłowcom.

* Bohater powieści Aleksiego Tołstoja „Złoty kluczyk czyli niezwykle przygody pajacyka Buratino” – przyp. tłum.

***P.S.** Przyszła pora na to, żebyśmy i my, drodzy czytelnicy, wydobyli co nieco z naszych sekretnych teczek w szafie.*

Kiedy mamy okazję opowiedzieć trochę więcej o uzdolnieniach i możliwościach Mirsakarima Norbekova, osiągniętych przez niego dzięki wieloletnim treningom, ciągle napotykamy na protesty z jego strony. Właśnie dlatego starannie ukrywamy przed nim te teczki.

Mamy w nich różne papiery, przechowujemy kasety z nagraniami opowiadań jego przyjaciół i znajomych o rozlicznych przypadkach z jego życia. Czyli są to opowieści naocznych świadków.

Gdy je przeczytacie, to wiedźcie, że już zdążyliśmy je ukryć w innym, jeszcze pewniejszym miejscu!

Przeczytawszy poniżej opisany przypadek, Mirsakarim Norbekov nie na żarty się rozzłościł i z oburzeniem wygarnął nam wszystko, co o tym myśli (cytujemy dosłownie):

„Co wyście tu powsadzali? Od kogo to dostaliście? Nie rozumiecie, że to tylko kłamstwa i bzdury? Po kiego to zrobiliście? Nikogo znajomego wtedy w pobliżu nie było! To się nie nadaje do książki!”

Zaczęliśmy go przekonywać, żeby jednak nie usuwać tego materiału z książki, argumentując, że ta informacja może być nie tylko ciekawa, ale i korzystna dla czytelników.

Po długich namowach w końcu ustąpił i z niewinnym uśmiechem westchnął: „Niech będzie! Wygraliście! A teraz precz mi z oczu, donosiciele!”

Pewnego razu z Mirsakarimem i jedną moją znajomą szliśmy do metra i on po drodze stwierdził, że nigdy jeszcze w metrze nie był. Poprosił, żeby mu powiedzieć jak tam jest.

Każdy z nas dorosłych ma w sobie trochę z młodzieńca i trochę z dziecka. Mężczyźni nas rozumieją. No więc, popisując się przed naszą towarzyszką jak pawiany, schodziliśmy do przejścia podziemnego, żeby stamtąd przejść do metra. A teraz o tym, co się stało...

Zima, luty, a on ma na nogach letnie obuwie – w końcu to człowiek z południa. Kiedy schodziliśmy po schodach, pośliznął się i upadł, uderzając głową o oblodzone stopnie.

Śmiesznie to wyszło, bo rozprawialiśmy o wysokich materiach, a tu nagle on leży na dole z nogami uniesionymi w górę. A przechodzący chłopak rzucił w jego kierunku kąśliwą uwagę:

– Małpa! Zanim zaczniesz przystawiać się do naszych dziewczyn, naucz się najpierw chodzić po mieście!

Mirasakrimowi wydało się, że słyszy ożywione głosy tłumnie przechodzących ludzi. Trzymając się z głowę, jął nas pytać:

– Czemu oni się naśmiewają? Boże, co za zwyczaje tutaj macie?! Dlaczego, gdy jednemu źle, to drugiemu z tego powodu dobrze? Jak on mnie nazwał? Ja jestem małpą, a on, znaczy się, człowiekiem? Stał się człowiekiem dlatego, że nauczył się chodzić po mieście?

– Panie szanowny!

Ten nie raczył się nawet odwrócić. Wycedził tylko przez zęby:

– A paszoł ty... Nazjeżdżali się tacy...!

Mirsakarim, dotknięty do żywego, zaczął się dopytywać jak dziecko:

– Co złego zrobiłem? Przecież to ja upadłem, a nie oni! Dlaczego więc mnie obrażają?

Zaczęliśmy go uspokajać, ale on już naprawdę się wkurzył:

– A więc to tak: oni nazywają siebie ludźmi, bo potrafią chodzić po mieście?! Ciekawe, co z nich zostanie, gdy zabiorę im tę umiejętność?

I nagle ten chłopak, ni z tego, ni z owego, na równej powierzchni potknął się i upadł. Ledwo zdążył się podnieść i znowu się przewrócił.

Potem Mirsakarim odwrócił twarz w kierunku schodów, po których płynęła rzeka ludzi – tak, jak to bywa w wielkich miastach.

I wtedy wszyscy znajdujący się akurat na schodach zaczęli się potykać i i zsuwać ze schodów. Wstawali i znowu upadali, wstawali i upadali. A nasz Mirsakarim przygadywał:

– A więc umiecie chodzić?! To na koniec macie jeszcze jeden upominek od małpy. Aport! Powtórzycie jeszcze wszystko na bis!

Próbowaliśmy wstawić się za tymi ludźmi, ale on rzucił ostro:

– Nie wtrącajcie się!

A zatem i nam przy okazji się dostało.

I ponownie – jak na komendę – ludzie, którzy ledwie zdążyli się podnieść, znowu znaleźli się na ziemi. Ku naszemu zdziwieniu, towarzyszyły temu piski i chichoty.

Następnie Mirsakarim westchnął i rzekł:

– Wystarczy! Zabierajmy się stąd. Mdli mnie i mierzi to wasze paskudne miasto. Przepraszam za ten przejaw mojej słabości. Zadziałał tutaj mechanizm dawnej obrazy!

Kiedy zabrano mnie do wojska, zostałem tam przywitany właśnie epitetem „małpa” oraz skopany kierzowymi* buciorami, tak że stałem się inwalidą! Wybaczcie mi zatem!

Daję wam słowo, że od dzisiaj stanę się najbardziej przykładowym mieszcuchem pośród wszystkich pozostałych razem wziętych. Zresztą zadbałem o to, żeby nikt z nich nie ucierpiał. Za ten postępek dostanie mi się od moich Mistrzów, oj dostanie!

Potem Mirsakarim gwałtownie się odwrócił i udał się w kierunku byłego zajścia. Wystraszyliśmy się i pognaliśmy zanim, żeby nie nabroił jeszcze bardziej.

* kierzowe buty – radzieckie wojskowe buty z nieprzewiewanego materiału, imitującego skórę
– przyp. tłum.

Tymczasem on podszedł do chłopaka, pomógł mu się podnieść, poklepał po plecach i powiedział:

– Przepraszam, bracie! Przed chwilą popełniłem w stosunku do ciebie kolejny błąd. Chcę zwrócić to, co ci zabrałem bez pytania o pozwolenie.

Młodzien spojrział na niego zdeorientowany, po czym zaczął się uderzać dłońmi po kieszeniach.

– Nie chodzi o portfel! Twoje pieniądze nie są mi do niczego potrzebne. Po prostu zwracam ci twoje „oderwane” jaja. Jeszcze ci się przydadzą do płodzenia podobnych sobie idiotów! Dlatego w przyszłości zachowuj się jak należy! Bo może się zdarzyć, że spotkasz inną „małpę”, i to taką, która okaże się „kolekcjonerem” cudzych jaj. Żegnam!

I poszliśmy do metra, uspokajając Mirsakarima po drodze. Jednak to jeszcze nie koniec tej historii...

Pozostając pod wrażeniem tego, co widzieliśmy w przejściu podziemnym, obserwowaliśmy go podczas zjeżdżania ruchomymi schodami na stację.

Nagle jego twarz zaczęła się zmieniać. Zaczął szybko oddychać i widać było, że cierpi.

Potem, gdy byliśmy już prawie na dole, nagle złapał się za gardło, gwałtownie odwrócił i pobiegł z powrotem pod prąd zjeżdżającego tłumu.

Wszyscy zaczęli się dziwić:

– Dokąd cię niesie?

A on parł do przodu jak kosiarka. Ludzie znajdujący się w odległości dwóch-trzech metrów od niego, zamiast zwykłego ustępowania miejsca, po prostu przewracali się na różne strony.

Nie rozumiejąc, co się stało, pobiegliśmy za nim. Okazało się, że on musiał jak najszybciej znaleźć się na świeżym powietrzu!

Potem opowiedział nam, iż nagle poczuł, że się dusi. Nie, nie chodziło tutaj o klaustrofobię! W pewnym momencie dosłownie poczuł, że oślepl, ogłuchł i brakuje mu powietrza. Coś takiego zdarzyło mu się po raz pierwszy w życiu.

Podobnie jak w przypadku telefonu komórkowego, który w metrze traci zasięg, odcięte zostały jego ważne życiowe funkcje, a na coś takiego nie był gotów. Przyzwyczajony był do pozostawania w ciągłej łączności ze swoimi Mistrzami, a tutaj wszelka łączność została przerwana. Takich epizodów ze swojego życia Mirsakarim nie lubi wspominać.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Mirsakarim Norbekov jest doktorem psychologii, pedagogiki, filozofii w medycynie, profesorem oraz członkiem szeregu rosyjskich i zagranicznych akademii naukowych, autorem licznych opatentowanych wynalazków i odkryć naukowych. Mistrz, nauczyciel, trener i praktyk. W Polsce znany jest przede wszystkim jako autor licznych bestsellerów. Ta książka wkrótce zostanie jednym z nich.

Teraz i Ty dowiesz się, na czym polega:

- tragedia nauki,
- sekret całowania się z krokodylem,
- sposób osiągnięcia, a nie przekazywania prawdy,
- artystyczne obrzezanie,
- stawanie się osobowością,
- sekret sukcesu... szkolnych chuliganów,
- poszukiwanie miejsca, w którym znajdują się wszystkie odpowiedzi,
- zbiór prawd będących grzechem,
- moc wybaczenia,
- dziecięca mądrość, którą utraciłeś,
- zagwarantowanie sobie władzy, pieniędzy i sukcesu.

A to zaledwie kilka kwestii, które całkowicie odmienią Twoje priorytety, dążenia i to, czego będziesz potrzebować do szczęścia.

Sprawdzony sposób na sukces!

Patroni:

MIESIĘCZNIK
SIAMAN
CZŁOWIEK • ZDROWIE • NATURA

Wellnessday.eu
kobięcy portal zdrowego stylu życia



Talizman.pl
CZAS NA SZCZĘŚCIE

Psychotronika.pl
Pierwszy polski portal psychotroniczny

Cena: 54,50 zł

ISBN: 978-83-7377-901-3



9 788373 779013